

Były działacz ONR dyrektorem IPN we Wrocławiu. Wiceprezydent: "Nie ma tu miejsca dla takich ludzi"

Karolina Kijek
6 lutego 2021

 wyborcza.pl

WROCLAW

Tomasz Greniuch, historyk z nacjonalistyczną przeszłością, od najbliższego poniedziałku ma objąć stanowisko dyrektora wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. - To policzek wymierzony ofiarom faszyzmu i hitleryzmu - mówi Sebastian Lorenc, wiceprezydent miasta.

Informację o tym, że obecny naczelnik opolskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej od poniedziałku 8 lutego ma zastąpić na stanowisku dyrektora Andrzeja Drogonia, „Wyborcza Wrocław” potwierdziła w dwóch niezależnych źródłach w IPN.

Instytut wciąż jednak w tej sprawie milczy. Wrocławski oddział, do którego „Wyborcza” zwróciła się z prośbą o potwierdzenie tej informacji, odesłał nas do centrali w Warszawie. Napisaliśmy więc e-mail do tamtejszego biura prasowego, ale nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Podobnie jak od Tomasza Greniucha, do którego napisaliśmy w miniony poniedziałek.

Od ONR do IPN

Informacje o prawdopodobnym przyszłym szefie wrocławskiego IPN wzbudzają kontrowersje ze względu na jego zaangażowanie ideologiczne.

Greniuch to historyk z doktoratem zrobionym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, specjalista od Narodowych Sił Zbrojnych oraz autor wielu książek, a także były wieloletni działacz skrajnie prawicowego Obozu Narodowo-Radykalnego. Był rzecznikiem prasowym jego opolskich struktur i organizatorem nacjonalistycznych demonstracji, w tym np. „Najazdu na Myślenice” upamiętniającego pogrom ludności żydowskiej w 1936 r.

To także człowiek, który lata temu na łamach lokalnych mediów („Nowej Trybuny Opolskiej” czy „Gazety Wyborczej Opole”) tłumaczył, że uniesienie prawej ręki przez narodowców to nie nazistowskie pozdrowienie, tylko rzymski salut.

– Tomasz Greniuch od wielu lat jest znany z promowania ideologii skrajnie nacjonalistycznej – mówi „Wyborczej” dr Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

Przypomina, że w swojej książce „Droga nacjonalisty” historyk pochwałal Léona Degrelle’a, belgijskiego oficera SS skazanego zaocznie na karę śmierci za kolaborację, czy Corneliu Codreanu, twórcę rumuńskiego ugrupowania faszystowskiego Żelazna Gwardia, które dokonywało mordów na Żydach.

– 24 stycznia tego roku Greniuch jako p.o. naczelnika delegatury IPN w Opolu zorganizował wystawę upamiętniającą kolaborantów z Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych – dodaje dr Anna Tatar. – Jest więc jasne, jaką wersję historii rozpowszechnia i o jaką wizję przyszłości zabiega. Awans na kierownicze stanowisko w takiej instytucji jak IPN zapewni mu jeszcze większe możliwości, aby odwracać sensy utrwalone przez historię i kreować jako bohaterstwo to, co powinno być potępione.

Wiceprezydent Lorenc: Policzek wymierzony ofiarom

Opinii na temat ewentualnej nominacji Greniucha nie ukrywa też Sebastian Lorenc, wiceprezydent Wrocławia.

„Moja babcia była wywieziona do pracy przymusowej przez nazistów. Po wojnie moi dziadkowie odbudowywali Wrocław z nazistowskiej pożogi. Dziś pamięć tamtego pokolenia hańbi mianowanie Greniucha na szefa wrocławskiego IPN” – napisał wiceprezydent w mediach społecznościowych. „Panie Greniuch, we Wrocławiu nie ma miejsca dla ludzi wznoszących rękę w nazistowskim pozdrowieniu. Nie ma miejsca dla ludzi kwestionujących Holocaust. Nie ma miejsca dla tępej nienawiści i antysemityzmu. Proszę przyjąć do wiadomości, że pański pobyt we Wrocławiu, choćby trwał jeden dzień, nadmiernie się przedłuża”.

– Dla mnie to niezrozumiałe i niedopuszczalne. To policzek wymierzony ofiarom faszyzmu i hitleryzmu – mówi wiceprezydent Lorenc. – W mojej opinii człowiek, który wznosił rękę w nazistowskim pozdrowieniu, powinien być na marginesie życia publicznego, a nie zajmować tego typu stanowiska. Powiem jasno: dla mnie to jest we Wrocławiu persona non grata.

Lorenc podkreśla, że jeśli informacja o nominacji się potwierdzi, poruszy temat na wewnętrznym spotkaniu w urzędzie miejskim. Poprosi współpracowników, aby dopilnowali, żeby ewentualny przyszły szef wrocławskiego IPN nie był zapraszany na jakiegokolwiek prelekcje czy spotkania z uczniami wrocławskich szkół.

Zieloni: Odwołanie, a nie awans

Jak ustalił Onet, możliwa zmiana na stanowisku szefa wrocławskiego IPN wzbudza też niepokój historyków Uniwersytetu Wrocławskiego. 24 lutego mają zebrać się ciała kolegialne historyków, m.in. Rada Dyscypliny Naukowej Historia, i wtedy naukowcy zdecydują, czy zabiorą głos w tej sprawie.

Zrobiła to już Partia Zieloni. W obszernym wpisie w mediach społecznościowych jej działacze i działaczki podkreślili: „Tomasz Greniuch zamiast spodziewanego awansu do delegatury wrocławskiej powinien zostać odwołany z oddziału IPN w Opolu”.

List z wyrazem sprzeciwu rozesłała też do mediów Lewica Razem.

„Wyrażamy nadzieję, że medialna pogłoska o tej nominacji pozostanie tylko pogłoską. Objęcie stanowiska dyrektora IPN przez osobę o tak skrajnie prawicowych, nacjonalistycznych, by nie rzec brunatnych poglądach będzie skandalem dla miasta” – podkreślił w piśmie Wojciech Browarny, historyk i regionalista, członek Razem we Wrocławiu.

Inni panowie od historii

Informacje o nominacji Greniucha nie zaskoczyły Przemysława Witkowskiego, publicysty i badacza politycznych ekstremizmów. Na łamach „Tygodnika Przegląd” (np. tutaj) i OKO.Press (np. tutaj) szeroko opisywał, jak ludzie związani niegdyś z ruchami nacjonalistycznymi czy narodowo-radykalnymi przenikają do IPN.

Najbardziej jaskrawym przykładem, jaki w swoich tekstach przywołuje Witkowski, jest dr Mariusz Bechta – dziś specjalista w IPN w Warszawie, dawniej wydawca dzieł hitlerowskiego kolaboranta Degrelle’a, promotor nazistowskich zespołów (np. Konkwisty 88) i naczelny narodowo-radykalnego pisma „Templum Novum”. W IPN pracuje też chociażby Wojciech Muszyński, którego – jak pisał z kolei Jakub Woroncow w OKO.Press – „działalność od dawna stoi pod znakiem narodowego radykalizmu, fałszowania przeszłości, wybielania zbrodniarzy i dyktatorów”.

– Inwazję nacjonalistów na IPN zawdzięczamy Janowi Żarynowi, senatorowi PiS, dyrektorowi Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej. To on organizuje wśród nich poparcie dla PiS – mówi Przemysław Witkowski. – Odpowiedź na pytanie, dlaczego państwo nie podejmuje i nie podejmie żadnych działań, jest więc prosta: to polityk PiS wprowadza takich ludzi głównymi drzwiami do IPN.

Profesor Żaryn recenzował pracę doktorską Tomasza Greniucha. Jego promotorem był z kolei prof. Tomasz Panfil (więcej o nim można przeczytać w tekście Woroncowa tutaj), który także pracuje w IPN.

<https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,26758897,byly-dzialacz-onr-dyrektorem-ipn-we-wroclawiu-niceprezydent.html>